№ 247. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 28 lipca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

# ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Kino „Zacisze"

Od 27-go do 2-go sierpnia

Marja Jakobini znakomita gwiazda ekranu w dramacie o silnym nastroju w 6 częściach p. t.

NIĆ ŻYCIA.

Początek przedstawień w dnie powszednie o 6; w niedzielę o 4 po południu.

Fabryka Metalurgiczna

pracująca wyłącznie dla Władz Państwowych

poszukuje

zdolnych biuralistek i pracowników biurowych

wolnych od służby wojskowej dla zastąpienia przyjętych do wojska.

Oferty składać do Administracji „Iskry" sub. „Wszystko dla obrony Państwa".

Powrócił

Dr. K. Tropauer

choroby skórne i weneryczne

Sosnowiec

Małachowskiego 7, róg Targowej

Przyjmuje od 4—7 wiecz

## KOMUNIKAT

### do panów przedsiębiorców i pracodawców

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, wobec przystąpienia do czynności przygotowawczych do wyborów Zarządu, wzywa wszystkich pp. **przedsiębiorców i pracodawców powiatu Będzińskiego,** którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku ubezpieczenia swych pracowników na wypadek choroby, ażeby bezzwłocznie zarejestrowali w Kasie Chorych wszystkich zatrudnianych przez siebie pracowników.

Po odpowiednie formularze zgłoszeniowe należy się zwracać do Centrali w Sosnowcu, lub do Filji Kasy w Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu.

Sierpniowa lista członków Kasy będzie miarodajna przy tworzeniu list wyborczych. Wobec tego pracownicy niezgłoszeni do 10-go sierpnia b. r. tracą prawo głosu wyborczego, za co odpowiedzialność w całej pełni ponosić będzie pracodawca.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych.

**W. HARBA.**

## W przeddzień rozejmu...

### Si vis pacem..

Sosnowiec, 28 lipca.

Aby zrozumieć sytuację, w której się znajdujemy, dość odczytać komunikaty sztabu generalnego. Stanie nam wówczas przed oczami cała groza położenia, z którego jedyne wyjście to—czyn.

Czyn wielki, ofiarny całego narodu, który chce żyć i być wolnym.

Podobno pomoc ententy już w drodze. Podobno ma być wysłanych do Polski aż 16 dywizji. Podobno...

Tyle razy jednak w historji naszej zawodziła nas pomoc obcych, że i tym razem stokroć lepiej nie oglądać się na nią wcale. Wytężyć wszystkie swe siły, dać z siebie wszystko, co dać możemy, a z pewnością wróg nasz pokonany zostanie.

Ale nie trzeba się ociągać, nie trzeba się oglądać na innych, lecz iść natychmiast do szeregów i złożyć na rzecz Ojczyzny dar, na jaki tylko w danej chwili zdobyć się możemy. Nie ochłapy, nie to, co nam jest niepotrzebne lub zbywające, lecz część mienia swego, część ciężko zapracowanej zapłaty, gdyż tylko to ofiarą nazwać można.

Zabierając wczoraj głos w sprawie rozejmu z bolszewikami, zaznaczyliśmy, że bolszewicy zechcą wyzyskać sytuację i postawią nam twarde warunki. I oto dziś już spełniły się nasze przewidywania, gdyż pertraktacje rozejmowe bolszewicy wyznaczyli na d. 30 lipca, licząc na to, że do tego czasu zdołają zająć duży szmat ziemi naszej.

A czy możemy przewidzieć, co nam delegaci bolszewiccy powiedzą za 3 dni? Jest rzeczą więcej niż pewną, że żądań swych nie pomiarkują lecz przeciwnie wysuną tak wygórowane, że ich przyjąć nie będzie można i trzeba będzie bezwzględnie walczyć do upadłego, na śmierć i życie.

Ale walka ta nie może być beznadziejną. To też musimy gotować się do niej i dziś, w tej chwili, zapisać się do szeregów, kto tego jeszcze nie uczynił i złożyć ofiarę z mienia swego, by ci, co wyruszą w pole mogli być należycie wyekwipowani.

Jeśli swój obowiązek względem Ojczyzny spełnimy, wtedy pewni być możemy, że krew nasza nie darmo lać się będzie, że uratujemy nie tylko honor, ale i wolność i całość Ojczyzny.

(r.)

## Bolszewicy polują na zwłokę.

### Rokowania o zawieszenie broni rozpoczną się 30 b. m.

Warszawa, 27 lipca.

Z kół politycznych donoszą, że rząd sowietów, do którego należy inicjatywa rozpoczęcia rokowań, określił termin ich rozpoczęcia na dzień 30 b. m. Jest to widocznym dowodem, iż bolszewicy nie mają szczerych zamiarów pokojowych, ale najwyraźniej p o l u j ą n a zwłokę.

W kołach poselskich mówią o tym, że władze sowieckie nie zgadzają się na natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych i termin ten odwlekają o tydzień, z czego najwyraźniej wynika brak tendencji pokojowych u bolszewików, chęć tumanienia oczu całej Europie i prowadzenia dalej wojny, którą zaślepieni chwilowym lokalnym powodzeniem bolszewicy uważają już z góry za wygraną dla siebie.

### Miejsce spotkania delegacji rozejmowych według życzeń polskich.

Warszawa, 26 lipca.

Radjo z Moskwy donosi: Komendant wojsk frontowych sowieckich Tukaczewski wysłał depeszę iskrową do komendy polskiej armji, że zgodnie z życzeniem Polski przekroczenie frontu rosyjskiego przez delegację polską może nastąpić 30 lipca o godz. 8 wieczorem na drodze Baranowicze—Brześć Litewski.

## Bezczelna odezwa bolszewicka.

Warszawa, 27 lipca.

(P. A. T.)

Wydział prasowy min. spr. zagr. komunikuje w d. 26 bm., że do naczelnego dowództwa wojsk polskich nadeszła następująca nota datowana z Moskwy dnia 25 bm.

Do naczel. dowództwa 24 lipca. W celu wykonania dyrektyw, udzielonych przez naczelne dowództwo czerwonej armji, a wyłuszczonych w jego radjotelegramie 2117 № 1654, podajemy do pańskiej wiadomości, że wobec ciągłych przesuwań armji na froncie, które utrudniają skomunikowanie się z nią, jako też wobec nastroju ludności białoruskiej, usposobionej b. wrogo względem przedstawicieli rządu polskiego, z powodu nadużyć popełnianych przez wojska polskie w czasie okupacji i w czasie ich odwrotu, co nas zmusza do przedsięwzięcia specjalnych środków ostrożności, celem uniknięcia możliwych zajść przy przekroczeniu frontu przez przedstawicieli armji polskiej, oraz w czasie ich dalszego przejazdu, uważam za możliwe wyznaczenie jako najbliższej daty przekroczenia frontu przez naszych przedstawicieli d. 30 lipca, t. j. tę samą datę, wyznaczoną w radjotelegramie szefa sztabu gen. wojsk polskich dnia 22 lipca. Ustawiczna zmiana frontu uniemożliwia również dokładne wskazanie miejsca przyjęcia waszych przedstawicieli i jesteśmy zmuszeni wskazać jedynie drogę, gdzie wasi przedstawiciele będą mieli przekroczyć front. Nie wybrano tej drogi w kierunku wskazanym w waszym wyżej wspomnianym telegramie, t. zn. drogę Baranowicze — Brześć; przekroczenie frontu przez waszych przedstawicieli będzie musiało być uskutecznione w tym punkcie tej drogi, gdzie nasze przednie straże będą się znajdowały d. 30 lipca o godz. 20.

Wasi przedstawiciele zbliżą się do naszych przednich straży pod osłoną białej chorągwi parlamentarzy

**Ojczyzna o pomoc woła!**
**Ojczyzna w niebezpieczeństwie!**
**Kto tej pomocy odmówi**
**nie godzien zwać się synem Ojczyzny!**
**Niech każdy spełni swój obowiązek!**
**Niech każdy odda choćby groszy ostatni**

„Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają — głupi tłumoczki swoje i skrzynki opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszystkiem, co nabrał utonąć musi".

**Piotr Skarga.**

**na**

# Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski!

i następnie poddadzą się przepisom, ustanowionym przez regulamin czerwonej armji w przedmiocie przyjęcia i przejścia parlamentarjuszów. Po przyjęciu przez wojska frontowe zostaną wasi przedstawiciele skierowani do Baranowicz, gdzie się spotkają z przedstawicielami armji czerwonej.

Dowództwo szt. gen. armji frontowej
Tołkaczewskij.

Odezwa ta jest stekiem bezczelnych kłamstw, rząd nasz bowiem nie wyznaczał terminu na 30 lipca, lecz termin ten wyznaczyli sami bolszewicy. Przyp. red.

## Nadzieje niemców.

Bytom, 27 lipca.
(P. A. T.)

**Hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung" zamieszcza charakterystyczny artykuł, zdradzający znane już sympatje pewnych sfer politycznych niemieckich do bolszewizmu, w którym pisze, że przyczyną powodzeń bolszewickich jest wypływająca z pobudek czysto nacjonalistycznych nadzieja różnych państewek zrzucenia znienawidzonego jarzma rabusiów czwórporozumienia. Ze strony bolszewickiej spodziewają się Niemcy uregulowania na swą korzyść kwestji „korytarza".**

## Pokój zagrożony?

Londyn, 27 lipca.
(Tel. wł.)

„Morningpost" donosi: Zarówno rozejm, jak i pokój między Polską a Rosją jest zagrożony, gdyż rząd angielski oświadczył, że nie może wywrzeć żadnego wpływu na Wrangla, by ten kapitulował.

## Rozejm nie wpłynie na pomoc ententy.

Londyn, 27 lipca.
(Tel. wł.)

„Reuter" donosi, że pomimo zapowiedzianych rokowań w sprawie zawieszenia broni, przygotowanie pomocy dla Polski nie ulegnie żadnej przerwie.

## Neutralność Niemiec.

Paryż, 27 lipca.
(Tel wł.)

Komisja prawnicza rady ententy rozważa sprawę neutralności niemieckiej, czy ta nie jest w sprzeczności z traktatem wersalskim, gdyż Niemcy podpisały w traktacie uznanie niepodległości Polski.

Marburg, 27 lipca.
(Tel. wł.)

W Marburgu zatrzymany został pociąg z amunicją dla Polski. Kolejarze niemieccy odpięli kilka wagonów i karabiny rozkradli. Pociąg odstawiono na bocznicę, aż do wyjaśnienia sprawy.

—

Berlin, 27 lipca.
(P. A. T.)

**Jak donoszą gazety niemieckie, powziął związek kolejarzy niemieckich, liczący około pół miljona członków, postanowienie pilnie przestrzegać zachowania neutralności Niemiec i wszelkimi środkami nie dopuścić do tego, by przez teren niemiecki przechodziły jakieś transporty amunicji czy wojska.**

## Konferencja pokojowa w Londynie.

Londyn, 27 lipca.
(Tel. wł.)

Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że rząd bolszewicki wyraził zgodę na zwołanie konferencji polsko-rosyjskiej w Londynie i na obecność na niej przedstawicieli ententy.

## Gen. Nollet w Warszawie.

Berlin, 27 lipca.
(Tel. wł.)

Gen. Nollet z całym swoim sztabem opuścił Berlin i udał się samochodem do Warszawy.

## Węgry chcą walczyć przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 27 lipca.

Donoszą z Paryża: „Poseł węgierski Prażmowsky oświadczył w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Liberte", że prezydent ministrów hr. Taleky ofiarując pomoc wojsk węgierskich przeciw armji czerwonej, nie kierował się specjalnym interesem Węgier. Na pytanie, jakimi siłami zbrojnymi rozporządzają Węgry, odpowiedział poseł, że Węgry mają do dyspozycji 30 tysięcy ludzi, pełniących funkcje policyjne. Jeżeli nawet będzie chodziło o wystąpienie przeciwko czerwonemu niebezpieczeństwu, wówczas cały kraj chwyci za broń i rząd będzie mógł wystawić armję, złożoną z wielu setek tysięcy ludzi

Na pytanie, co Węgry żądają wzamian za to, odpowiedział Prażnowsky, że traktat pokojowy rozkawałkował Węgry mimo, że Węgry stanowiły narodową i gospodarczą całość podczas, gdy Austrja była tylko mozaiką.

## Komunikat polski.

Warszawa, 26 lipca.
(P. A T)

Komunikat sztabu gen. z dnia 27 b. m.

4-ta armja nieprzyjacielska w dalszym ciągu prowadzi silne natarcie po obu stronach linji kolejowej na Białystok. Po zajęciu Sokółki nasze oddziały były zmuszone do opuszczenia linji rzeki Sokołdy. Walki obecnie toczą się na północ od st. kol. Czarna Wieś. Jednocześnie nieprzyjaciel prowadzi atak na linję rzeki Narwi.

W rejonie Siemianówki i miasteczka Narew na zachód od Prużan nieprzyjaciel przedarł się na tyły naszych oddziałów, zaatakował rezerwy pod miejscowością Biały Lasek. Na szosie z Prużan do Bielska grupa gen. Andersa pod Prużanami po uporczywych walkach wyparła bolszewików z Dołgi. Przez cały dzień wczorajszy nieprzyjaciel gwałtownie atakował nasze pozycje.

Na przyczółku Berezy Kartuskiej i na północ od tego przyczółka w rejonie Sielca piechota poznańska, nie bacząc na znaczną przewagę przeciwnika i na zmęczenie, spowodowane kilkodniową bezustanną walką. nie tylko wszystkie ataki odparła, ale przechodząc do lokalnych kontrakcji. zadała przeciwnikowi poważne straty.

Atak nieprzyjacielski na tym odcinku wsparty był huraganowym ogniem bardzo znacznej ilości artylerji. Miejscowość Bereza Kartuska została doszczętnie spalona. W związku z tą sytuacją na północy oddziały naszej grupy poleskiej na rozkaz opuściły Pińsk, którego ewakuacja odbyła się w zupełnym porządku.

Ataki nieprzyjacielskie pod miastem Motol zostały odparte.

Na południe od Prypeci aż do Łucka poważniejszej akcji bojowej nie było.

W rejonie od Brodów armja konna bolszewicka, posiłkowana przez dywizję piechoty, dąży do rozszerzenia pola swego działania na północ i południe.

W walkach w rejonie Beresteczka ułani nasi pod wodą pułk. Dreszera wyparli nieprzyjaciela ze Szczurowic, zadając mu ciężkie straty.

Na południe od Brodów kontratakiem wojsk gen. Krajewskiego bolszewicy zostali wyparci ze wsi Majdan, którą przejściowo zajęli.

Na górnym Serecie i południowej części Zbrucza trwają zacięte walki.

Kuliński, gen. podp.

# Generał Wrangel i jego akcja.

Ze źrodła miarodajnego, bo od jednego z członków misji gen. Wrangla w Warszawie komunikują interesujące szczegóły o akcji przeciwko bolszewikom na południu Rosji toczonej przez tego generała.

Przed miesiącem t. j. w tym mniej więcej czasie, gdy armje czerwone rozpoczęły generalny atak, na front polski, generał Wrangel na czele 60,000 żołnierza postanowił uderzyć z Krymu na Perekop, którego broniły czerwone pułki, przedrzeć się na kontynent i rozpocząć z armją Trockiego walkę na śmierć i życie.

Krwawy i morderczy był to debjut tej lekceważonej pierwotnie przez bolszewików wranglowskiej akcji.

Postanowili więc bezwzględnie zdusić ten niepożądany występ młodego generała i stanowczo bronić Perekopu.

Wrangel wszystkie siły wytężył, by przejście sforsować, szło mu bowiem o połączenie się z generami Szkurą i Ułagajem, operującymi w górach Kaukazu Wywiązała się bitwa, przypominająca najkrwawsze epizody europejskiej wojny na zachodzie lub w 1915 roku w Karpatach.

Przez osiem dni i nocy oddziały Wrangla szturmowały przejście, przez osiem dni i nocy najlepsze pułki chińskie i marynarzy rosyjskich szły do ataku. Walczono z za okopów utworzonych przez wały trupów, aż wreszcie po ośmiodniowej morderczej bitwie gen. Wrangel, który przez cały czas walczył osobiście w pierwszych szeregach—na czele swej świty zdobył przejście.

Bolszewicy rozbici z ogromnymi stratami cofnęli się w przerażeniu: z 20 najlepszych pułków pozostały szczątki.

Rozpoczął się krwawy, a zarazem zwycięski pochód naprzód. Osadziwszy swój rząd z Kriwoszejnem na czele w Sewastopolu — idzie Wrangel w głąb Rosji z jednym tylko hasłem — walka z bolszewizmem. Żadnego politycznego programu nie wysuwa, głosząc tylko, że armja jego jako rosyjska podejmuje wojnę tylko z bolszewizmem żydowsko rosyjskim.

Społecznie opowiada się młody generał za najdalej idącymi reformami, zwłaszcza agrarnymi. Skutkiem tego chłopstwo masowo przechodzi na stronę Wrangla. Idąc szerokim łukiem, armja jego w przeciągu miesiąca zatoczyła od Perekopu łuk o promieniu blisko 200 wiorst, w którego okręgu znajdują się miasta następujące: na zachód Aleszka, na wschód Melitopol, Berdjańsk i Marjupol; na północ Aleksandrowsk. To ostatnie miasto zdobyte zostało po 6 godzinnym szturmie, do którego prowadził żołnierzy sam Wrangel. On też na czele sztabowej kompanji pierwszy wszedł do zajętego miasta.

Zdobycz była bardzo znaczna: 18 armat, 10,000 jeńców i 5 miljonów pudów mąki, przeto wojska jego posuwające się obecnie naprzód rozdają chleb ludności ograbionej przez cofające się wojska bolszewickie. Z tego powodu Wrangel witany jest jako zbawca, a armja jego mimo walk zawziętych nieustannie wzrasta. Obecnie liczy 90.000 karabinów. Kawalerji stosunkowo jest bardzo mało, gdyż część dawnej kawalerji Denikina, z grupą gienerała Brodowa przeszła na stronę polską, część zaś po rozbiciu Denikina ustąpiła na Kaukaz, gdzie w sile 10000 pod wodzą najlepszego generała kozackiego Szkura, walczy zwycięsko, jako dominująca cześć składowa armji powstańczej generała Ułagaja. Aby z wojskami tymi nawiązać stały kontakt, generał Wrangel w ostatnich czasach wysłał 20000 armję świeżo sformowaną na Krym pod dowództwem generała Szasjewa, który w brawurowym pochodzie na wschód zajmuje na szerokiej przestrzeni brzegi morza Czarnego, zbliżając się szybkim marszem ku Kaukazowi. Ostatnim sukcesem tych wojsk jest zdobycie stolicy dońskich kozaków, Nowoczerkaska nad Donem.

Ludność tamtejsza ma już dość rządów żydowskich, czerezwyczajek i chińskich żołnierzy, sprzyja przeto Wranglowi.

Armja gen. Wrangla rośnie. Z Polski, Niemiec, krajów nadbałtyckich, południowo słowiańskich, Syberji, Azji i t. d. — ściągają rozbitki byłej armji carskiej. Denikina czy Kołczaka, a ze wzrostem tych wojsk wzmaga się obawa sowietów przed niebezpieczeństwem idącym z Krymu Dowodem tej obawy jest przerzucenie na nowy front południowy z frontu polskiego 115 dywizji, o czym niedawno doniosły telegramy.

Głównym miejscem zbornym dla ochotników zdążających pod sztandary Wrangla jest w Europie Gałacz nad morzem Czarnym, gdzie Rumunja daje im mundury i broń pozostałą po rewolucji rosyjskiej. Skutkiem tego rząd sowietów wystosował energiczną protestującą notę do rządu rumuńskiego — lecz — bez skutku.

Niezależne od główn. dowódz. Wrangla operują 2 armje ochotnicze poza terenem Rosji.

Tak więc nowa Rosja działa z powodzeniem.

Żadne z wielkich państw koalicyjnych nie poparło dotychczas wysiłku generała Wrangla, to też jak z najpewniejszych źródeł informują, przekreślono w Sewastopolu raz na zawsze porozumienie się z zachodem, zwłaszcza po ostatnich pertraktacjach Anglji z Krasinem. Jedyną podstawą, na której Wrangel chce oprzeć swoje plany odrodzenia Rosji — ma być Polska.

## Rota Hallerowska.

*Ostał nam jeszcze w piersi gniew*
*I kosa w krzepkiej dłoni.*
*Za oręż chwyćcie! Krew za krew*
*— Do broni czas — do broni!*

*Któżby z nas doma ostać mógł*
*Tak nam dopomóż Bóg...*

*Powstańcie wszyscy! Nadszedł czas*
*Do broni! Haller wzywa —*
*Któż, jak nie On powiedzie nas*
*Pęknięte skuć ogniwa?*

*Nie shańbi ziemi naszej wróg*
*Tak nam dopomóż Bóg...*

*W tysiące koni będziem gnać*
*Jak piorun i jak burza —*
*Gdy przyszła pora prać — to prać!*
*Aż łeb we krwi unurza —*

*Nie damy ziemi, skąd nasz ród*
*Tak nam dopomóż Bóg.*

*Cóż stąd, że wokół chytry wróg*
*Jak pająk sieć rozsnuwa —*
*Pójdziemy w mgłę poleskich dróg*
*— Nad nami Haller czuwa, —*

*Któżby z nas doma ostać mógł*
*Tak nam dopomóż Bóg...*

*Po całej Polsce grzmi jak dzwon*
*— Na bój i po zwycięstwo!*
*I płynie pieśń przed Boży Tron*
*—Racz nam dać hart i męstwo—*

*Nie damy ziemi skąd nasz ród*
*Tak nam dopomóż Bóg...*

EDWARD LIGOCKI.

*Warszawa, 9 lipca 1920 r.*

# Nasza ofiarność.

## G. Śląsk myśli o pomocy dla Ojczyzny.

Bytom, 25 lipca. (P. A. T.)

**W numerze 8 „Orędownika" ogłasza urzędowo komisarjat plebiscytowy dla G. Śląska co następuje:**

**„Na posiedzeniu kierowników powiatowych polskiego komisarjatu plebiscytowego dla Górnego Śląska które się odbyło 15 lipca r. b., komisarz Korfanty postawił pytanie:**

**Jakie należy na Śląsku przedsięwziąć kroki, aby okazać pomoc naszej Ojczyźnie, zagrożonej przez najazd bolszewicki?**

**Wyczerpująca dyskusja wykazała, że wszyscy obecni podzielają zasadnicze intencje, wyrażone w przemówieniu komisarza Korfantego i że Górny Śląsk winien zaznaczyć swą przynależność do Polski w momencie grożącego jej niebezpieczeństwa. Wszyscy mówcy byli jednak przeciwni temu, aby członków organizacji plebiscytowej wysłać jako ochotników na front wschodni, ponieważ ogołocenie G. Śląska — czyli frontu zachodniego — z wypróbowanych pracowników, na których opiera się tutaj sprawa polska, mogłaby Polskę narazić na klęskę gorszą, niż grożąca jej obecnie utrata obszarów, leżących poza ostatecznymi jej granicami. Podminowanie G. Śląska przez militarne tajne organizacje niemieckie wytwarza tu na miejscu sytuację, która wymaga niezmiernego natężenia sił, aby uchronić ten starodawny kraj polski od zagarnięcia go przez Niemcy siłą i podstępem.**

**Streszczając wywody mówców, komisarz Korfanty zaznaczył, że takie postawienie kwestji nakłada na wszystkich polaków na G. Śląsku obowiązek wytężenia wszystkich sił dla pracy narodowej i pamiętania na każdym kroku o tym, że Ojczyzna zwalnia ich z obowiązku stanięcia w szeregu obrońców od nawały wschodniej tylko dlatego, aby tu na froncie zachodnim broniąc sprawy polskiej przed atakiem germanizmu, dali dowód, że Polskę kochają, Polsce są wierni i Polski bronią.**

**Ci, co mogliby pójść na front, a których organizacja plebiscytowa zatrzymuje tu na miejscu pracy, niech wiedzą i pamiętają, że nie należą oni od dziś do siebie, lecz całkowicie do Polski i jej tylko winni oddać czyn swój i każdą myśl swoją.**

## K. O. N. w Czeladzi.

W piątek, dnia 23-go b. m. o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego obrony narodowej, powołanego przez radę miejską m. Czeladzi. Komitet składający się z 43 przedstawicieli zarządu miasta, rady miejskiej, związków zawodowych, instytucji społecznych i przedstawicieli przemysłu wybrał komitet ściślejszy wykonawczy, w skład którego weszli: p. R. Herman—prezes, pp. Antoni Zyłka, Andrzej Miciaszek, jako wice-prezesi, p. St. Nowicki—skarbnik, p. W. Frąckiewicz — sekretarz i pp. W. Dudek, M. Hader, G. Sadowski i P. Pieczyński; dwa mandaty pozostawiono przedstawicielom przemysłu.

Przystąpiono do zorganizowania straży granicznej. Powołano komisję opieki nad rodzinami żołnierzy, której skład osobowy ustalony zostanie na najbliższym posiedzeniu komitetu.

Zadaniem komitetu jest zebranie funduszu na cele opieki i akcji werbunkowej, propoganda pożyczki państwowej i akcja werbunkowa.

## Olkusz dla Ojczyzny.

Wezwanie Rady obrony państwa znalazło w Olkuszu i okolicy jaknajżywszy oddźwięk. W ciągu kilku dni zorganizowano ochotniczą kampanję saperów, która już wyruszyła na front, a mieszkańcy Olkusza złożyli na armję ochotniczą 250,000 mk. Ofiary na ten cel zarówno w gotówce, jak i broni, napływają w dalszym ciągu. Między innymi funkcjonarjusze policji ofiarowali 17 000 mk.

Prowadzona jest także energiczna propaganda za nabywaniem pożyczki państwowej. Jeden Ogrodzieniec, osada w pobliżu Olkusza, zakupił pożyczkę na sumę miljona marek.

## K. S. N. K. w Dąbrowie.

Komitet służby narodowej kobiet w Dąbrowie wydał następujące wezwanie:

Obywatelki Polki!

Czy słyszycie jęk ziemi naszej? Czy wiecie o męczarniach ludu polskiego na kresach? Czy rozumiecie, że zmartwychpowstałej niedawno, krwią ociekającej Ojczyźnie naszej grozi zagłada? Czy pozwolicie, aby po znękanej ziemi polskiej deptał wróg krwiożerczy? aby dzikie hordy najeźdźcy zgładziły naszą kulturę, z której dumni jesteśmy? Czy pozwolicie, aby wschodni barbarzyńca pod hasłem kłamliwej wolności wniósł do nas krwawy terror i panowanie czerwonego knuta?

Nie, postokroć nie!

Wraz z braćmi, mężami, synami zgłaszamy się do służby dla Ojczyzny. Na wezwanie Rady obrony narodowej oraz wodza armji ochotniczej twórzmy legię kobiet, ożywionych zapałem służenia Ojczyźnie. W zgodnym wysiłku wszystkich warstw społecznych odeprzeć możemy grożące niebezpieczeństwo.

A więc do czynu! do broni!

K——

Za przykładem Warszawy zorganizowany został w Dąbrowie komitet służby narodowej kobiet, który rozpoczyna pracę w imię Boże.

Każda kobieta polka bez względu na wiek, stan przekonanie polityczne, pragnąca służyć Ojczyźnie, zgłosić się może począwszy od dn. 20 b. m. w godz. 4—8 do biura S. N. K., mieszczącego się w resursie miejscowej, gdzie udzielane będą wszelkie informacje.

Precz z bezczynnością i apatją!

Precz z bezmyślnymi zabawami!

Praca wytężona niech zawrze w całej Rzeczypospolitej, niech ożywi każde miasto, każdą wioskę polską.

# Kronika.

KALENDARZYK

Środa 28 lipiec 1920 r.

Dziś Innocentego i Wiktora P. p. M. m.

Jutro Marty P. Oława Kr. M.

Wschód słońca g. 4 m. 14.
Zachód „ g. 7 m. 58

### Biuletyn aprowizacyjny № 71.

**Dnia 24 lipca do PUZ w Sosnowcu wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 86,000 kilogramów.**

**PUZAPP dnia tego nic otrzymał nie.**

**PUZ wydał kopalniom uzupełnienie przydziału do 30 go lipca, miastom do 25 lipca pozostałym do 20.**

**PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom tłuszcze.**

**Inspektor min. aprowizacji.**

**Ceny zboża.** Ministerjum spr. wewnętrznych poleciło wojewodom drzedsiębrać kroki ku niedopuszczeniu nielegalnej sprzedaży zboża nowego urodzaju. Ministerjum aprowizacji poleciło swym referentom i agentom od dnia dzisiejszego płacić za zboże nowego zbioru: za pszenicę i żyto po 700 mk., za jęczmień i owies po 550 mk., grykę 650 marek, proso 700 mk., rzepak ozimy 800 mk, jary 750 marek za 100 kilogramów.

**Straż obywatelska. Ponieważ część funkcjonarjuszów policji państwowej będzie wysłana na front, zachodzi potrzeba powołania do życia straży obywatelskiej celem czuwania nad bezpieczeństwem wewnątrz kraju. W tym sensie wypowiedział się minister spraw wewnętrznych na zjeździe prezydentów i burmistrzów miast, a obecnie władze wojewódzkie otrzymały instrukcje w sprawie organizacji straży. Dużą trudność stanowi znalezienie odpowiednich kandydatów na stanowiska wyższych kierowników straży obywatelskiej.**

**Zakaz muzyki. Ogłoszone rozporządzenie, na mocy którego: 1) Zabronione jest w restauracjach, kawiarniach, cukierniach, jadłodajniach wszelkich koncertów i popisów muzycznych. 2) Zawieszone koncesjonowanie wszelkich kabaretów, sal tańca, sal weselnych i t. p. oraz zabronione urządzania zabaw tanecznych również w lokalach prywatnych.**

**Winni przekroczeń przeciwko niniejszemu rozporządzeniu ulegną w drodze administracyjnej karom aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3-ch tysięcy marek.**

**Na mocy rozporządzenia tego w dniu wczorajszym w restauracjach częstochowskich zawieszono koncerty orkiestr.**

**Ze Związku felczerów.** Na konferencji zarządu Związku felczerów z człokami Związku, pracującymi przy kasie chorych w dn. 25 b. m. między innymi zapadły decyzje:

1) Wobec tego, że zarząd kasy chorych w wielu wypadkach przy zawieraniu umów z poszczególnymi członkami Związku, pomija wiele punktów zasadniczej umowy, zawartej z delegatami Związku, podpisanej przez zarząd kasy, — zobowiązać zainteresowanych, aby poszczególne fakty notowali i te nadsyłali do zarządu Związku, który na to odpowiednio zareaguje, a pod żadnym pozorem w obecnej chwili, pracy przy kasie nie przerywali, mimo prowokowania ich przez zarząd kasy nie regularnym wypłacaniem pensji, — zaliczeniem 50 proc. nie do zaległej płacy za kwiecień i maj r. b., a do jakiejś ceny węgla (?) i t. p.

2) Chociaż stanowisko felczerów przy armji polskiej dotąd nie zostało jasno i dostatecznie wyświetlone, uważając, że w obecnej chwili tak dla Ojczyzny ważnej, felczerzy mogą ważne i pożyteczne oddać usługi swoją pracą zawodową, — Związek felczerów postanowił oddać się pod rozkazy władz wojskowych i dlatego zarząd Związku poleca swoim członkom, mającym zamiar wstąpić do armji, aby najpóźniej do czwartku 29 b. m. (włącznie) nadesłali swoje zgłoszenia z wymienieniem: imienia, nazwiska, lat, adresu i ilości osób w rodzinie;—(zamiaru wysłania delegata do Warszawy w tej sprawie zaniechano).

3) Aby wszyscy związkowcy zapisali się do Czerwonego Krzyża.

**Ze Stowarzyszenia lokatorów.** Dnia 26 b. m. na posiedzeniu zarządu stowarzyszenia lokatorów odczytano list z centralnego Stowarzyszenia lokatorów Rzeczypospolitej, że 13 b. m. centrala w Warszawie wniosła do komisji prawniczej, na ręce dra Marka, memorjał o utrzymaniu w mocy uchwały o ochronie lokatorów. — Następnie, że też centrala, powzięła decyzję, iż członkowie wszystkich związków i stowarzyszeń lokatorów winni popierać akcję obrony zagrożonej Ojczyzny, zapisując się bądź do szeregów armji czynnej lub pomocniczej, bądź też przez związkową wydajność pracy na dotychczasowych stanowiskach. Rodzinom członków, wstępujących do armji ochotniczej, pomoc prawna w kwestjach mieszkaniowych będzie udzielana zupełnie bezpłatnie. Wezwano właścicieli domów, aby zaniechali rugowania rodzin żołnierzy z lokali i wreszcie wezwano sejm do uchwalenia prawa o nietykalności mieszkań osób powołanych do wojska.

**Urzędnicy T-wa sosnow. na żołnierza-ochotnika** Zabawa, zorganizowana w parku dn. 18 b. m. przez urzędników Sosnowieckiego T-wa na rzecz ochotników przyniosła następujący dochód. Za bilety wejściowe osiągnięto mk. 21,817, ze sprzedaży kwiatów mk. 4693 40 fen., z poczty francuskiej mk. 818 60 fen, z kwesty p. Hoffmanowej po atrakcjach mk. 508 Ogółem więc mk. 27,837. Ponieważ wydatki, związane z urządzeniem zabawy, wyniosły mk. 7183 fen. 50, czysty zysk zatym wynosi mk. 20,653 fen. 50. Do sumy tej pracownicy biurowi T-wa sosnowieckiego dodali mk. 15,000 zebranych wśród siebie i powstałą w ten sposób kwotę ogólną w wysokości mk. 35,653 fen. 50 przekazali za pośrednictwem p. St. Płodowskiego do tutejszego oddziału banku handlowego, na fundusz żołnierza ochotnika.

**Wyjaśnienie. Z powodu tego, że zarząd Y. M. C. A. zmuszony był część swych towarów, przesłanych po ewakuacji Mińska i Wilna do Warszawy z braku miejsca w tutejszych składach skierować w inne miejsca, powstała pogłoska jakoby Y. M. C. A. zamierzała opuścić Polskę. Pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna. Y. M. C. A. nietylko nie zamierza opuścić Polskę, lecz podwoiła swe wysiłki celem przyniesienia jaknajszerszej pomocy żołnierzom walczącym na froncie. Wzdłuż całego frontu działają ruchome kantyny Y. M. C. A. bądź to na wozach bądź w pociągach; na wszystkich węzłowych punktach znajdują się ogniska Y.M.C.A. Przed kilkoma dniami wyjechało na front piętnastu studentów uniwersytetu w Oxfordzie, którzy dobrowolnie zgłosili się do pracy w Y. M. C. A. na froncie polskim. Szef Y. M. C. A. w Polsce major Taylor, którego wieść o zmianie sytuacji na froncie zaskoczyła w podróży do Ameryki, wrócił [illegible] do Warszawy, aby osobiście kierować akcją frontową.**

**Z wiecu P. P. S. W niedzielę o godz. 6 min. 30 na placu przed dworcem w.-w. w Sosnowcu odbył się wiec miejscowych członków i zwolenników partji P. P. S. Na wiecu, który trwał półtorej godziny zgromadziło się bardzo wielu ciekawych.**

**Przewodniczył poseł Arciszewski. Zagaiwszy wiec, zaznaczył, że chwila obecna nie nadaje się do walki wewnętrznej partji i stronnictw politycznych, a wymaga konsolidacji wysiłków warstw całego narodu w celu odparcia wspólnego wroga.**

**Wśród innych mówców przemawiała też p. Helena Sawicka, która nawoływała, by klasa robotnicza dała przykład burżuazji polskiej, jak bronić granic Ojczyzny nie słowami i nawoływaniem ani deklamacjami, ale czynem. Należy działać już szybko, bo wkrótce może być zapóźno.**

**Sprostowanie. Wpłaconą przez dyr. Gustawa Nordmana między innymi sumę mk. 2.000 (dwa tysiące) w sobotnim numerze „Iskry" wydrukowano jako mk. 20.00, co niniejszym prostujemy.**

**Z teatru. Dziś powtórzenie wspaniałego dramatu symbolicznego „Ponad śnieg".**

**Nastrój, panujący na sali w niedzielę, dowodzi, iż tego rodzaju rzeczy publiczność słucha chętnie, tym więcej, iż jest to sztuka na czasie, w której autor, St. Żeromski, natchnionymi słowy poucza, czym jest Polska wobec dzisiejszej wschodniej barbarji.**

**Jutro dawno nie grana komedja obyczajowa, [illegible] arcyciekawa „Bracia Lerche" Asnyka w 3 aktach.**

**W sobotę „Towarzysz pancerny" — komedja rycerstwa.**

# Telegramy.

## Zwycięstwo plebiscytowe Belgji.

Berlin, 27 lipca.

Biuro Wolffa donosi z Brukseli:

Przy plebiscycie w okręgach Eupen i Malmedy na 33,726 osób uprawnionych do głosowania, zaledwie 270 sprzeciwiło się przyłączeniu tych obszarów do Belgji.

## Warmia i Pomorze żądają przyłączenia do Polski.

Kwidzyń, 27 lipca.

Gminy i majątki, w których plebiscyt wypadł na korzyść Polski, składają za pośrednictwem prasy polskiej następujące oświadczenie:

Po doświadczeniach, które zrobiliśmy z niemcami, oświadczamy, że w żaden sposób egzystencja nasza pod niemieckim rządem nie jest możliwą. Nawet oświadczenie z polskiej strony, że władze poznańskie i na Pomorzu za każdą wyrządzoną nam krzywdę odpowiedzą represjami wobec zamieszkałych tam niemców, nie daje nam dostatecznych gwarancji. Głosowanie odbyło się gminami i żądamy bezzwłocznego przyłączenia nas do Polski, co się nam słusznie należy.

## Internowanie wydawcy „Kurjera Warsz." i zamknięcie dwóch kin.

Warszawa, 27 lipca.

Z rozporządzenia komisarza rządu na Warszawę za umieszczenie w № 200 i 204 w „Kurjerze Warszawskim" ogłoszenia przez złośliwe zestawienie ofiar uwłaczających honorowi żołnierza polskiego, wydawcę tego pisma, Zygmunta Olechowicza, internowano.

Za podanie tych ogłoszeń do „Kurjera Warszawskiego" kinematograf pod firmą „Sorento" zamknięto, a zarządzającą Wandę Kosińską internowano.

Również kinematograf „Raj" zamknięto, a zarządzającego Henryka Pruszkowskiego internowano.

## Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze"):

Aleksander Księżczany 10 kop. miedzią, 30 kop. sr.

Stanisław Dzięgoń 10 i pół funta kul.

W. M. 1 medal sr. 2 kolczyki, 1 pierścionek sr. 1 pierścionek złoty, 4 szpilki, 1 breloczek sr. 5 kop. sr. i kubek.

Gąbarska Genowefa 50 kop. sr. i samowar.

Mieczysław Kijeński 10 f. mosiądzu, 2 łańcuszki sr. zegarek sr. 2 pierścionki złote, moneta sr., koperta od zegarka miedziana, dewizka dublowa, 2 medaljony, 1 kubek.

Mk. 30 od Marjanny Smulikowskiej i Stanisławy Litewki na żołnierza polskiego.

Wilandowa Zofja 3 funty mosiądzu, 1 siedem ć. mych f. żelaza, 5 naboi karabinowych w magazynie, 2 kawałki dywanu.

Sudelski Teodor 1 trzy czwarte f. żelaza, 12 trzy czwarte f. mosiądzu,

Kozubowski Władysław 7 f. mosiądzu.

Karolina Adamiec 8 naboi karabinowych.

Franciszek Marszałek złożył na skarb narodowy rb. 15 sr. a nie jak mylnie podano w markach.

Anna Flak 2 łyżki mosiężne 49 i pół kop. miedzią, 1 moneta sr.

Od pp. Suszynierowej, Sujkowskiej z Sławkowa 1 złoty medaljonik z łańcuszkiem i brylancikiem, 1 złota broszka 3 złote pierścionki, dwie hiszmy sr. futra, 2 duże broszki sr. 1 kolczyk sr. i 1 pierścionek sr.

Agnieszka Chodorowska ich służąca 2 korony sr. i Marjanna Krawczyńska 1 kor. sr.

Na skarb narodowy i dla armji: Zenon Pietrzkowski 1 bagnet i 2 kulki rewolwerowe

Kośmierski 1 bagnet, 30 gilz.

Marjanna Kalarus 1 bagnet i 12 rb.

Zamiast kwiatów na imieniny Marysce Wierzbickiej ofiarują 45 mk na żołnierza polskiego uczennice.

Wiesława i Wacław Szymonowiczów na skarb narodowy 4 rb. srebrne, medal srebrny, 2 obrączki mosiężne i 5 kop. miedzią.

Baradziej Wincenty sr. sołnierska, 13 mk. 50 f sr. rb. 3 55 kop. sr. bilonem, 24 kop. miedzią, 30 halerzy niklem, para złotych kolczyków z perłami.

Wojciech Szkulik kosza do borowania dziur w tręgach.

H G 2 f. 30 lutów monety niklowej.

Zofja Nowakowska kawałek łańcuszka sr., m. 1.50 f. sr. 15 kop. sr. pierścionek sr. 9 i pół kop. miedzią i 50 f niklem, 2 i pół f. miedzi i różne drobiazgi mosiężne i miedziane.

Na żołnierza polskiego złożyli Józef Siewniak mk. 10, Bolesław Siewniak mk. 10, Eugenjusz Siewniak mk. 10, Lucjan Siewniak mk. 10, Stanisława Siewniak mk. 10.

Juszczyk Konstancja 1 kaska 3 manierki, 20 kop. sr. 7 łusek

Adela Brajówna 10 łusek, 11 lutów mosiądzu, para kolczyków sr.

Nemsz 2 trzy czwarte funta miedzi, 3 kule, 2 łuski, pół mk. sr. 2 pół kop. miedzią.

Grzybowiński Edward zegarek złoty, 1 rb. sr. 80 kop. bil., pierścionek złoty, papierośnica sr.

---

# MARTA

ROMANS.

97.

O godzinie pierwszej minut osiemdziesiąt dwie przybył do parku Saint-Maur.

U drzwi stacji spostrzegł nagle żandarmów i strażników.

— Do djabła! szepnął — policja już na nogach! Stacje są strzeżone.

Nie mylił się.

Przez chwilę żywo się zaniepokoił, ale się i uspokoił prędko.

Dozór niezawodnie rozciągnięty był nie nad tymi, którzy przyjeżdżali do Parku, lecz nad tymi, którzy się chcieli stąd oddalić.

Rozumowanie to było trafne.

Magnetyzer wysiadł wśród innych podróżnych, którzy wysiedli jednocześnie z pociągu i, zapuszczając się do Parku, skierował się ku willi Kasztanów.

Gdy się do niej już bardzo zbliżył, zatrzymał się, zadrżał i zbladł z przestrachu.

Z alei wychodziła gromadka ludzi, z których jeden pchał przed sobą katarynkę.

Obok szedł mańkut, trzymając dziewczynkę za rękę.

O'Brien poznał Martę, bardzo bladą, zaledwie mogącą iść.

Ogarnął go szalony przestrach.

— Wszystko wykryto — szepnął, cofając się do alei bocznej, ażeby nie być widzianym i chowając się w zaroślach.

Za Magloirem i Martą człowiek jakiś niósł walizę.

Amerykanin nie mógł się omylić, to była jego waliza, z papierami i pieniędzmi.

— Jestem zgubiony — rzekł do siebie. — Trzeba uciekać czemprędzej.

I krokiem chwiejnym, ale podniecany strachem, podążył wśród zarośli do Creteuil, przebył most na Marnie i zapuścił się w puste uliczki wioski ku drodze do Maisons-Altois.

LIX

Komisarz policji z Joinville i naczelnik policji siedli śniadanie u Daniela i czekali na wiadomości od rozesłanych na wszystkie strony agentów.

Weronika, powierzona staraniem Henryka, który jej nie opuszczał, przeczuwała bliską godzinę.

Po przebudzeniu z snów wypytywała o Martę, wypytywała z rozpaczą.

Nagle u bramy willi dało się słyszeć gwałtowne dzwonienie.

Henryk pobiegł do okna, wychodzącego na podwórze, i wydał okrzyk radości.

— Marta jest!.. — zawołał. — Znaleźli ją.. Przyprowadzają.

I wybiegł.

Weronika została, drżąc całym ciałem, z twarzą zroszoną łzami.

— Moja wnuczka.. — wyjąkała z uniesieniem. — Marta!.. Marta!..

Drzwi pozostały otwarte.

— Babciu!.. Babciu... — odpowiedziało dziecko, wchodząc do pokoju, prowadzone przez Henryka.

Rzuciła się w objęcia niewidomej, która ją przycisnęła do serca i pokryła pocałunkami.

Magloire, Berthout i agenci ukazali się na progu.

— Widzicie — zawołał Magloire — powiedziałem, że ją znajdę, i oto macie!..

Henryk ściskał serdecznie jedyną rękę byłego żołnierza marynarki.

— Ale skąd przychodzisz, nieszczęśliwe dziecko? — zapytała pani Sollier. — Cóżeś ty uczyniła? Dokąd ty mnie prowadziłaś?

— Ja nic nie wiem... Sama się obudziłam w jakiejś piwnicy. Kto mnie tam zaniósł? Ja nie wiem...

— W tym jest coś djabelskiego — wtrącił Magloire.

— Pozwólcie, państwo, że ja ją wypytam — rzekł Daniel Savanne, przyciągając dziecko do siebie. — Coś wczoraj robiła, moja pieszczotko przy babce?

— Opatrzyłam oczy babci, jak mi polecił pan Henryk... Zjedliśmy śniadanie... Pochodziłam trochę koło domu.. Wieczorem znów opatrzyłam oczy babci... Poszłam po obiad do willi... po obiedzie wszystko uporządkowałam, życzyłam babce dobrej nocy, ucałowałam ją i położyłam się spać...

— Która to była godzina?

— Trzy kwadranse na dziesiątą.

— Jesteś tego pewna?

— Tak. Nastawiłam właśnie zegar.

— Czy podczas dnia nie widziałaś się z kim obcym?

— Z nikim.

— Czyś zaraz zasnęła?

— Tak, byłam bardzo znużona.

— Jakim więc sposobem wstałaś przed północą, obudziłaś babcię, powiedziałaś babci, że pan Henryk oczekuje, ażeby wyleczyć ją, i zaprowadziłaś ją na most kolejowy w Champigny?

Marta wydawała się najzupełniej oszołomioną.

— Ja... ja... ja to uczyniłam? — wyjąkała. — Ależ ja nie wychodziłam z domu... Ja spałam...

— I nikt ci nie kazał zaprowadzić babci na most w Champigny o północy?

— Nikt... Nikogo nie widziałam.

— Możesz przysiądz na to?

— O! tak... tak... — rzekło dziecko, wybuchając płaczem. — Na grób mojej mamy, przysięgam... przysięgam...

Przysięga Marty uczyniła niewysłowione wrażenie na obecnych.

Pan Savanne czuł się głęboko wzruszonym, nie przestał jednak wypytywać.

— Ależ — pochwycił — przynajmniej powinnaś wiedzieć, kto cię zaprowadził do domu, gdzie byłaś zamkniętą?

— Nie, nie wiem... Przysięgam..

— Przestań wypytywać Martę, mój stryju — rzekł w tej chwili Henryk. — Ona ci nic nie odpowie... nie może odpowiedzieć!..

— A to dlaczego? — zapytał pan Savanne bardzo zdziwiony.

— Dlaczego?.. Ja już odgadłem... Ponieważ bezwiednie posłuszną była woli tajemniczej i wszechwładnej.. Znajdowała się ona pod wpływem suggestji i po obudzeniu nie może pamiętać ani o rozkazach, jakie jej były dane, ani o ich wykonaniu.

D. c. n.

---


**Olej rycynowy.** medyczny i techniczny.

**Olej rzepakowy i niany,** do celów spożywczych i technicznych.

**Makuchy rzepakowe i lniane** odtłuszczone jako pasza dla koni i bydła.

**Wytłoki rycynowe.** jako nawóz sztuczny (4, 5 proc — 5 pros. azotu),

wyrabia:

Akc. Tow. Fabryki Olejów **„J. D. Potoka Synowie"** Małobądz, p. Będzin. Ziemia Piotrkowska.



**Zarząd Związku Restauratorów**

na starostwo będzińskie

zawiadamia swych członków, że w sobotę, dnia 31 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się

**Nadzwyczajne Zebranie**

w sali „Zacisza" w Sosnowcu w celu omówienia potrzeb krajowych.

O liczne i punktualne Przybycie uprasza.

ZARZĄD.



**Doktór**

**Paweł Broniatowski**

w Częstochowie,

ul. św. Panny Marji ł. J. II Aleje Nr. 21, obok teatru — Paryskiego. —

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 pp. Panie od 12—1 po poł.



**Drobne Ogłoszenia.**

**Do sprzedania** stare skrzynie i skrzynki drewniane. Kopalnia Czeladź Piaski

**5000 m** nagrody za wskazanie gdzie się znajdują 2 sztuki płótna surowki po 100 metrów każda skradzione w fabryce Towarzystwa Metal porcelany, dawniej braci Baranowskich na ulicy Wiejskiej № 6

**Dyplomowana** stenografistka udziela lekcji stenografji. Wiadomość w filji „Iskry" w Będzinie

**Ktoby** wiedział gdzie się znajduje żona moja Władysława Kubasik, która wyjechała przed 3 laty i dotąd nie wróciła z blizną na licu. Niechaj zawiadomi męża Wacława Kubasik. Kop. Piaski № 13. Za nagrodą

**Kupuję** marki (pocztowe) świąteczne. Paraik, Sosnowiec Modrzejowska 10.

**Zakład** ślusarsko - mechaniczny A. Krane Dekierta 9. przyjmuje do reperacji maszyny do pisania, szycia, rachowania, gramofony, samochody, motocykle, rowery nogi sztuczne, szlifowanie brzytew noży i wszelkie roboty należące w zakres mechaniki

**Papier** na funty do sprzedania. Wiadomość w administracji „Iskry".

**Zaginął** paszport niemiecki na imię Jan Piechre.

**Panna** z wyższym wykształceniem poszukuje praktyki w jakim biurze. Bliższe szczegóły osobiście. Ofer. w „Iskrze" pod „K"

**Zaginął** paszport na imię Stanisława Barcickiego wyd. przez władze niemieckie.

**Zaginął** paszport wydany przez władze niemieckie na imię Gitla Pawłecka.

**Są** do sprzedania różne meble z powodu wyjazdu. Teatralna 2, od 10 12 rano. Kozłobrodzki.

**Otomanę.** łóżko z siatką, i inne rzeczy sprzedania. Wiadomość w „Iskrze".

**Przyjezdna** krawcowa poszukuje roboty po mash. ul. Stara № 7 m. 8.

**Potrzebna** zdolna posługaczka na cały dzień, umiejąca również doić krowę. Wiadomość „Iskrze".

**Potrzebna** starsza kobieta chłopiec do pasa krowy Wiadomość w „Iskrze"

**Zaginęła** legitymacja żywnościowa № 726 na imię Lewek Grochowina

**Zaginęła** tymczasowa legitymacja polska na imię Kozaj Antoni.

**Zaginęła** książka etatowa br. „Renard" na imię Franciszek Rusin.

**Sprzedam** książki francuskie i niemieckie, duże ramy ze szkłem. Wiadomość „Iskrze".

**Kupię** dom w Sosnowcu, Dąbrowie albo folwark w głębiu. Oferty przyjmuje „Iskra" Sosnowiec Dom H. L.



Redaktor i wydawca Wiktor Mazolerski.

Drukarnia „Iskry".